ROK I.

Redakcya i Ekspedycya
ul. Wrocławska i róg Gołębia n. 9.

ORĘDOWNIK
wychodzi co wtorek, czwartek i sobotę.

Przedpłata kwartalna

ORĘDOWNIK.

Nr. 110.

OGŁOSZENIA
przyjmują się we wszystkich językach za opłatą 1 sgr. 3 fen. od wiersza petytowego.

LISTY
nadsyłać należy franko pod adr.: „Do Redakcyi

Rękopisma

Pismo poświęcone sprawom politycznym i społecznym.

Poznań, czwartek 12. grudnia 1871.

Słońca wschód 8[9], zach. 3[44]. Długość dnia 8 godz. 24 min.

Liberalizm niemiecki.

Już w poprzednich numerach pisaliśmy o znaczeniu wyjątku z prawa szkolnego, które rząd ma przedłożyć na obecnéj sesyi sejmu pruskiego.

Liberalizm niemiecki nie tai, że prawo to ma być wyłącznie przeciwko nam Polakom wymierzone. W tych dniach znana korespondencya pod znakami B. A. C., pisze w téj sprawie co następuje: „Pocieszającą jest rzeczą, iż rząd zapowiedział osobny wniosek o nadzorowaniu szkół i przez to objawił stanowczą wolą, iż chce usunąć duchowieństwo od wpływu, jaki dotychczas na szkołę wywierało. Zaiste dłużéj nie mógł rząd pruski patrzeć na to, że w tych częściach kraju, które zamieszkuje mięszana, bo niemiecka i polska ludność, katolickie duchowieństwo szkodzi narodowemu wychowaniu młodzieży niemieckiej przez popieranie polskiego języka w przekonaniu, iż przez to popiera także interesa swego kościoła.

Powodu do podobnych skarg liberalizm niemiecki nie ma żadnych, bo rzecz ma się właśnie odwrotnie nie tylko w Księstwie Poznańskiem, ale we wszystkich innych dzielnicach pruskiego zaboru. Liberalizm niemiecki chce wszędzie i we wszelaki sposób popierać jak najserdeczniej politykę ks. Bismarka, który duchowieństwu katolickiemu wypowiedział wyraźną wojnę.

Liberalizm niemiecki, podnosząc takie, niczém niezasłużone skargi przeciw polskiemu duchowieństwu, grzeszy oczywiście przy złéj woli zupełną nieznajomością naszych stosunków. Dla tego tutejsza Ostd. Ztg. stawiła sobie widocznie za zadanie sekundować liberalizmowi niemieckiemu i dostarczać mu dowodów, jakoby na faktycznej prawdzie opartych. Dziwna rzecz tylko, że Ostd. Ztg., któraby dowody te mogła czerpać z samego źródła, importuje takowe z dalekich stron, a mianowicie z Bresl. Ztg. W jednym z ostatnich numerów zamieściła z Wrocławia importowany artykuł o naszych szkołach następującej treści:

Dążność polskich katolickich szkół do polonizowania została w ostatnim czasie poruszona w rządowych kołach i postanowiono tam przedsięwziąć środki, ażeby téj robocie nauczycieli i duchownych inspektorów szkół raz koniec położyć. Więcej aniżeli ewanielicy, cierpią niemieccy katolicy uczniowie przy obecnych stosunkach, albowiem tak rodzice jak uczniowie katolickiéj religii ulegają wpływom i przymusowi polonizującego ich duchowieństwa. Dzieci niemieckie znajdują się z dniem każdym w coraz większém niebezpieczeństwie utraty swéj narodowości. Ponieważ łatwo mógłby kto wątpić o tem, iż całe osady zostały przez polskich księży i przez szkołę coraz bardziéj przez nich polonizowaną, już wynarodowione tak, iż tylko starce i średni wiek mówi dwojakim, a cała młodzież tylko polskim językiem, wymieniam wam pobieżnie w okolicy Poznania zupełnie zpolonizowane wsie, których mieszkańców po dziś dzień jeszcze volgo Bambrami nazywają. Są to: Żegrze, Rataje, Dębiec, Wilda, Górczyn. Winiary. — Ażeby przedstawić tę robotę polonizowania, opiszę wam jéj dokonanie na jednem miejscu. Dotąd jeszcze fungujący, w latach podeszły nauczyciel na Ratajach, przybył do tejże wsi jako młody nauczyciel i zastał tam niemieckie dzieci i niemiecki wykład. Najprzód mówiono rodzicom tych dzieci, ażeby ich więcéj po polsku kazali uczyć, gdyż w pożyciu z Polakami jaka taka znajomość języka jest bardzo przyjemną. Rodzice nie sprzeciwiali się temu, i najprzód zaprowadzono język polski jako wykładowy w osobnych a potem w wszystkich dyscyplinach, z wyjątkiem nauki religii. Tak działo się dość długo, aż nastał inny proboszcz, który był zarazem inspektorem szkoły. Ten nakazał natychmiast, ażeby odtąd także i nauka religii była udzielana w polskim języku. Że przy takich dążnościach daje się nietylko językowi polskiemu pierwszeństwo, ale nawet zaniedbuje się naukę języka niemieckiego, o tém nie potrzeba wspominać. Zaczęło to ostatecznie rodziców dziwić i w końcu udali się do królewskiej władzy rejencyjnéj. Do zbadania stanu rzeczy wydelegowano obwodowego radzcę szkólnego; — ten nie znalazł nic takiego, coby mówiło przeciw wykładowi polskiemu, bo dzieci język polski dobrze rozumiały i tak dla dzieci niemieckch stał się prawie językiem wykładowym język polski. Nawet w gminach miejskich odniosły podobne dążności pożądany przez księży skutek. Stan rzeczy przeto koniecznie, aby szkoła tak w mieście jak na wsi usuniętą została z pod polonizującego wpływu katolickiego duchowieństwa. Nasi polscy księża są nie tylko ultramontani najczystszéj wody, — ani jeden ksiądz w Poznańskiem nie wystąpił przeciw nieomylności papieskiéj, — ale także, mianowicie na wyższych stanowiskach, prawie wszyscy jezuitami. Można więc łatwo pojąć, że wszelka dążność za jaką taką swobodą nauki ludowéj w samym zarodku bywa tłumioną i że nietylko polska, ale i niemiecko-katolicka młodzież wychowuje się na rasę, jakiéj typy oprócz krajów słowiańskich znajdujemy chyba tylko w niektórych obwodach bawarskich albo w Tyrolu, gdzie religijny fanatyzm przy umysłowém obałamuceniu w najlepsze są zagnieżdżone.

Równocześnie z temi inkryminacyami na polskie duchowieństwo, wyczytujemy z tutejszych niemieckich dzienników, że w niektórych gminach powiatu poznańskiego mają być utworzone osobne szkoły niemieckie dla dzieci niemieckich, aby takowe przy obecnych stosunkach nie były zmuszone w polskich szkołach pobierać nauk po polsku i skutkiem tego zatracać swą narodowość. Niemcy lękają się, ażeby szkoła nie zrobiła z ich dzieci — Tyrolczyków. Nie wchodzimy w to, czy ich skargi są słuszne, dobrze wszakże spamiętać sobie jak je uzasadniają, bo my także niczego innego nie dopominamy się od dawnych czasów, jak tylko, ażeby szkoła przez wykład niemiecki nie zatracała w dzieciach naszych ich narodowości.

W obec takiego położenia rzeczy nie trudno przewidzieć, że posłowie nasi na obecnym sejmie pruskim będą musieli bronić z całą siłą praw szkoły naszéj, ażeby z niéj nie zrobiono zupełnego narzędzia germanizacyi. W interesie sprawy naszéj konieczną jest rzeczą, ażebyśmy zbierali materyały do obrony szkół naszych i przesyłali takowe albo wprost do polskiego Koła poselskiego w Berlinie, lub téż je ogłaszali w pismach publicznych.

— * Z miasta odbieramy następujący list zatytułowany:

W sprawie przyszłej Wystawy rólniczo-przemysłowej w Poznaniu.

Ważna obecnie kwestya zajmuje umysły nasze; kwestya ta dotyczy naszego stósunku do wystawy rólniczo-przemysłowéj, mającej być urządzonej w mieście naszem. Jak wiadomo, różnią się w tym względzie Dzien. Pozn. i Orędownik, dwa organy polityczno-społeczne W. Ks. Poznańskiego. Jako przemysłowiec miasta Poznania pochlebiam sobie, że znam dokładnie opinią w tym względzie przemysłowców poznańskich, a ci bez żadnego prawie wyjątku są za wysłaniem swych wyrobów na przyszłą wystawę. Dziennik Pozn. na poparcie swéj negacyjnéj postawy najmniejszego nie daje argumentu; zdaje mu się, że to dosyć, kiedy mówi: „nie bierzcie udziału!“ Niechżesz raz wielcy politycy dziennikowi zechcą się przekonać, że to nie wystarcza dla publiczności go czytającej, gdyż ona chce się przekonać, jak Dz. Pozn. motywuje ten swój rozum stanu. Poczucie potrzeb, zdrowy sąd przemysłowców naszych, nie zwichniony ogólnikami ekonomii politycznej Dziennika, skłania naszych przemysłowców polskich do wysłania swych wyrobów, które staną obok wyrobów naszych przeciwników.

Ja z méj strony dorzucę, że szukaliśmy zbyt długo ocalenia narodowego po za granicami kraju: to nad Sekwaną, to dzisiaj w Rzymie, stolicy Włoch zjednoczonych; zapomnieliśmy, że podstawą naszéj przyszłości jest ziemia, na któréj rodzili się przodkowie nasi, nasz rozum, serce i ręce nasze. Skończyła się krwawa operacya toczenia krwi z ciała matki naszéj; dzisiaj przekonujemy się, że to ciało potrzebuje wzmocnienia, które daje oświata, moralność i dobry byt. Wiem, że wyroby naszego przemysłu pod względem ilości jak i wykonania, wydadzą się mdłe i słabe, ale to właśnie naoczne doświadczenie uważam za wielce zbawienne, bo przekonamy się, jak wiele nam jeszcze nie dostaje, jak wiele niżéj jeszcze stoimy od nieprzyjaciół naszych. Toczyliśmy długo krwawe walki z nieprzyjaciołmi naszymi na polach bitew, toczmy je dzisiaj na polu pracy rolnictwa, handlu i przemysłu!

Poznań, 10 grudnia. *B*

— Od p. Ignacego Łyskowskiego odebrała Gazeta Toruńska pismo następujące:

Berlin, 8 grudnia.

W następnym artykule z dnia wczorajszego wyczytuję, że korespondent Danziger Ztg. zaczepia ustęp mojego listu do wyborców polskich Prus Zachodnich „że w prawodawstwie pruskiem jest równouprawnienie języka polskiego z niemieckim dla W Księstwa Poznańskiego uznane, dla ludności Prus Zachodnich zaś nie“ i twierdzi, że to nieprawda, iżby Polacy prowincyi poznańskiej używali co do języka jakichbądź korzyści w porównaniu z Polakami naszej prowincyi.

Nie odpowiadam na to w Danz. Ztg, bo wziąłem to sobie od kilku lat na zasadę, żeby na wszystkie zaczepki i oszczerstwa pism niemieckich, nieprzyjaznych narodowości polskiej, nie odpowiadać. Grzesząc przedsądą, nienawiścią i grubą nieznajomością rzeczy, same sobie piszą wyroki u ludzi wykształconych i namiętnością narodową nie zaślepionych. Przypuszczam wszelako że jak mój list umieszczony w tak i niniejsza odpowiedź dojdzie do wiadomości Danz. Ztg. i posłuży jéj dla informacyi, że ja prawdę mówiłem, pisząc do wyborców polskich.

W prawodawstwie pruskiem jest dla W. Księstwa Poznańskiego obowiązującą pod względem języka regulatywa z 24. maja 1842, dana wskutek rozkazu gabinetowego z 20. maja 1842, która nietylko w zasadzie równouprawnienie obu języków wyrzeka, ale zarazem w instrukcyi naczelnego prezesa zastósowanie równouprawnienia języka polskiego w szkole, w administracyi i w sądownictwie podaje.

Tam niech się szanowny korespondent Danz. Ztg. poinformuje, a inny raz niech będzie oględniejszy w narzucaniu nieprawdy. Aby zaś ułatwić jeszcze informacyą szanownemu korespondentowi, przytoczę mu ustęp dosłowny z sprawozdań stenograficznych sejmu pruskiego z roku 1866/7, z posiedzenia 36.

Oto, kiedy poseł Thokarski przy dyskusyi nad budżetem zażądał, aby w Prusach Zachodnich drukowano tygodniki urzędowe po polsku obok języka niemieckiego, odpowiedział mu hr. Eulenburg minister spraw wewnętrznych:

„Ich kann dem Herrn Abgeordneten keine Aussicht darauf machen, dass seine Wünsche erfüllt werden. Die ganze Frage ist bereits gesetzlich regulirt. Die Sprachenfrage ist eine wichtige politische Frage gerade in den polnischen Landestheilen und ist so regulirt, dass im Grossherzogthum Posen die Gleichberechtigung der Sprachen eingeführt ist, in Westpreussen aber keineswegs.“

Sądzę, że powaga ministra spraw wewnętrznych wystarcza dla szanownego korespondenta Danz. Ztg; jasność zaś wyrzeczenia p. ministra nie pozostawia żadnej wątpliwości.

Ignacy Łyskowski, poseł Brodnicki.

* * * * *

Nowiny polityczne.

Niemcy. Dzienniki niemieckie, a mianowicie Nordd. Allg. Ztg ciągle powtarzają, że Germania konspiruje z Dz. Pozn. Berlińska Germania już temu kilkakrotnie zaprzeczyła, a w ostatnich numerach zamieściła nawet list, dowodzący, że z Dz. Pozn. nie ma żadnych związków; ale to wszystko nadaremno, bo Nordd. Allg. Ztg twierdzi, że to wszystko tylko udane. Germanii tego za wiele, pisze więc: Niepotrzebujemy zapewne Nordd. Allg. Ztg szczegółowo odpowiadać ani też jej zapewniać, że nam dziesięć razy są milszymi zacni Polacy, aniżeli te indywidua, które przy Nordd. Allg. Ztg piórkiem na chleb pracują. Tak się rozprawiają z sobą pisma niemieckie.

-- Zarząd centralny Towarzystwa starokatolickiego w Kolonii, podał prośbę do izby pruskiej, w której się domaga: 1) ażeby książki zapisowe, które dotychczas duchowieństwo prowadzi, oddane zostały w ręce urzędników świeckich; dalej, ażeby śluby cywilne w całem państwie pruskiem prawnie obowiązujące były; 2) ażeby rodzicom przysługiwało prawo rozporządzania samodzielnie religijnem wychowaniem swoich dzieci i w następstwie tego, ażeby zniesiono przymus dotychczasowy, który zniewala uczniów uczęszczać na przeznaczone godziny religii i na nabożeństwo; 3) ażeby prawo o majątkach kościelnych zostało przejrzane i zmienione w tej myśli, ażeby wszelkie majątki, należące do kościołów i do zakładów religijnych, zapisane były na własność gminy, której będzie także przysługiwało prawo egzekucyi. Starokatolicy mają także być właścicielami majątków kościelnych w swoich gminach.

Do powyższych żądań dodane jest obszerne pismo, uzasadniające takowe, z którego się okazuje, że owo Towarzystwo, żądając usunięcia wpływu duchowieństwa na szkołę i odebrania mu prawa rozporządzania majątkami kościelnemi, pracuje szczerze w duchu rządu pruskiego.

-- Nordd. Allg. Ztg. nie może się dość nacieszyć z tego, że hr. Andrassy w swéj okólniku wypowiedział, iż polityka jego dążyć będzie do pokoju. Organ ks. Bismarka chce innych przekonać, iż nie ma obecnie żadnego powodu w wschodniej Europie do obawy przed wojną. Niemcy są i będą spokojne, hr. Andrassy pragnie pokoju, a Rosya już roku 1856 wypowiedziała przez usta ks. Gorczakowa, że „Rosya się gromadzi,“ zatem potrzebuje pokoju. Nordd. Allg. Ztg. widzi w stosunku Austryi do Rosyi pewną rękojmią spokojnych czasów.

— Dzienniki piszą, że duchowieństwo katolickie między saskimi Łużyczanami skarży się przed ludem bardzo na obecne uciśnienie kościoła i że ztąd powstaje wśród ludu nie małe niezadowolenie. Wpływ duchowieństwa na tamtejszy lud słowiański jest wielki.

— W Eisenach zakazano przystępować do utworzonego tam stowarzyszenia socyalistów i zbierać składki, a to dla tego, że, jak władza tamtejsza twierdzi, każden prawie numer pisma Volksstaat, które stowarzyszenie w Eisenach uznało za swój organ, wzywa socyalistów do zdrady kraju i zakłócenia porządku publicznego.

— Widocznie Niemcy nie mają przyjaciół na morzu. Codopiero donosiliśmy o awanturze, jaka spotkała majtków niemieckich w Brazylii, a teraz nadeszła wiadomość z Chin przez Hamburg, że na tamtejszych wodach Francuzi napadli niemieckich majtków 10. września i 5 z nich ostremi nożami tak pokłuli, że trzeba było do ich ratunku przywołać lekarza. Sprawę tę oddano zaraz do niemieckiego konsulatu.

Francya. O orędziu Thiersa różne wydają sądy tak sami Francuzi, jak zagraniczne pisma. Gambetta jest bardzo niezadowolniony z tego, że w długiéj bardzo mowie Thiers nie miał odwagi ani razu wypowiedzieć słowa: „Rzeczpospolita“ i przypuszcza, że z umysłu go unikał; zarzuca mu także, że nie ma samodzielnej polityki, jaką Francya republikańska prowadzić się winna, ale przechyla się tylko na stronę większości Zgromadzenia a przeciw innym stronnictwom ostro występuje. -- Niemcy też niezadowoleni z mowy Thiersa. Nordd. Allg. Ztg dziwi się bardzo, że Thiers mówił tylko o Prusakach, a ani razu nie wspomniał o Niemcach, jak gdyby mu zjednoczenie Niemiec było bardzo nieprzyjemne. — Wiedeńskie pisma niemieckie także przeciw Thiersowi występują. N. fr. Presse powiada, że Thiers spóźnił się z życzeniami dla Austryi; trzeba jéj było rychléj tego życzyć, popierać ją w wojnie z Prusami w roku 1866, a dziś byłoby się bez tych życzeń obyło.

— Najbardziej zajmują się dzisiaj w Paryżu pytaniem, czy i kiedy zasiędą książęta orleańscy w Zgromadzeniu. Thiers, napierany przez stronnictwo orleańskie, ma przyspieszyć obrady nad wnioskiem, który żąda, ażeby książętom przywrócono zabrane im dobra. Powiadają, że książęta oczekują uchwały Zgromadzenia w tym względzie, i przybędą na posiedzenia, jeżeli uchwała na ich korzyść wypadnie.

W Zgromadzeniu narodowem wniósł minister sprawiedliwości o nałożenie sądowej kary na dzienniki, które w ubliżający sposób powstawały na komisyą ułaskawienia za wydanie wyroku śmierci na komunistów. Wniosek przyjęto znaczną większością głosów, a deputowanemu Ordinaire, który ostro zaczepił komisyą, dano za to naganę.

— O orędziu prezydenta Rzeczypospolitej francuskiej można to powiedzieć, że Thiers niechciał nikogo dotknąć, aby go sobie nie zrazić. Z tegoż samego powodu unikał także wszystkich żywotnych spraw wewnętrznych, pozostawiając je późniejszemu zbadaniu Zgromadzenia. Zdaje się, że na usługach kraju zestarzały Thiers, nie chce brać na siebie odpowiedzialności za przyszłość kraju, który skutkiem robót różnorodnych stronnictw doszedł do dzisiejszego położenia i stara się jedynie o jego podźwignienie na drodze administracyjnej.

Austrya. W Pester Lloydzie w korespondencyach z Wiednia i w pismach wiedeńskich, pojawiła się wiadomość, że po krótkiej grudniowej sesyi Rady państwa będą rozwiązane także te sejmy, których obecnie to szczęście nie spotkało. Spostrzeżono się, że wiadomość te puszczona przedwcześnie i odwołują ją. Nie ma się jednak czem łudzić. Wybory nowe prawie niezawodnie nastąpią, jeżeli obecne wybory wydadzą komplet dla izby posłów. Rachunek prosty: zima nie sprzyja życiu politycznemu; nie każdy wyborca zechce wśród zamieci i mrozów spieszyć do urny wyborczej — a przy jakim takim nacisku i sprycie władz politycznych, łatwo przy wyborach zimowych zyskać w urnie większość pożądaną -- przynajmniej tu i owdzie. Chodzić będzie o to, aby w parlamencie otrzymało większość stronnictwo, które na 30 milionów ludności liczy tylko 4 miliony zwolenników, a ztąd, aby w państwie otrzymał hegemonią naród, który na 30 milionów ludności tylko 7 milionów liczy, aby nie rząd wychodził z większości, tylko aby dla danego rządu większość zfabrykować.

— Pisma federalne jednocześnie zapowiadają burzą na Wschodzie. Wskazują, że w Czarnogórze 30--40,000 bitnego i w moskiewskie odtylcowe karabiny zaopatrzonego żołnierza, czeka hasła do wojny, i pociągnie za sobą 60—80,000 Bośniaków; Serbia ma 120,000 dzielnie wyćwiczonych żołnierzy i doskonałą artyleryą; w Bułgaryi zeszłego lata ćwiczył się lud w broni i mustrze. Co zrobią Serbowie i austryaccy Kroaci, nie podlega kwestyi. Skoro Serbia da hasło, walka z Turcyą wybuchnie, a co wtedy poczną Węgrzy i Austrya? Musi coś w tem być prawdy, skoro pisma węgierskie są niespokojne, a prokuratorye w Przedlitawii otrzymały instrukcyą powyżéj wzmiankowaną. W Petersburgu ma obiegać wiadomość ze Stambułu, że w tureckich kołach rzdowych żywo rozbierają, czy nie należałoby Belgrad znowu obsadzić wojskiem tureckiém.

Rosya. Dzienniki niemieckie rozpisują się o uprzejmém przyjęciu gości niemieckich, którzy zjechali się do Petersburga na uroczystość orderu św. Jerzego. Pomiędzy gośćmi znajdują się ks. Fryderyk Karol, jenerał Moltke, nadto jenerałowie Werder, Alvensleben, Budricki i kilku wyższych oficerów jeneralnego sztabu pruskiego. Cesarz z dworem wyjechali gościom naprzeciw do Carskiego Sioła, gdzie ich przyjęła na dworcu muzyka hymnami niemieckiemi. W Petersburgu przyjmowano ich z największą uprzejmością. Jenerał Moltke zwiedził między innemi bibliotekę rosyjskiego sztabu jeneralnego, gdzie mu pokazywano różne ciekawości, listy Fryderyka W. pisane do cara Aleksieja Michałowicza i karty strategiczne. Najwięcej zainteresowała go karta Polski, któréj się długo przypatrywał, — kto wie, czy nie bez kozery.

Ziemie Polski. Wprowadzenie obrony krajowej, pisze N. fr. Presse, przyjęte przez moskiewską komisyą wojskową w zasadzie dla prowincyi moskiewskich, nie może mieć miejsca, podług jéj zdania, w byłych prowincyach polskich, a to z tego powodu, że ludowi nie można zaufać a tém bardziéj go uzbrajać. Wyznanie takie ogromnie zgorszyło Katkowa, który w Moskiew. Wiad. występuje przeciwko nieuzasadnionéj, podług niego obawie i domaga się jednostajnego wszędzie postępowania. Wątpić atoli należy, aby rząd usłuchał rady Katkowa.

W Warszawie 3. grudnia odprowadzono na miejsce wiecznego spoczynku zwłoki śp. Ignacego Popławskiego, członka i wiceprezesa warszawskiego towarzystwa dobroczynności, zwanego powszechnie ojcem sierót. Od roku 1848, w którym już jako emeryt po długoletniej służbie wojskowej i cywilnéj (urodził się w roku 1794) wszedł do grona członków tow. dobr., aż do ostatniej prawie chwili życia zakończonego w ostatnim dniu z. m., okazał się nieboszczyk czynnym i niestrudzonym przyjacielem i opiekunem ubogich, a szczególniej sierót. Ta epoka jego życia dobrze i w ciągłej usłudze społeczeństwa spędzonego, najmniej pokaźnie upłynęła, a najbogaciéj podobno w skutki.

Anglia. Sir Dilke, który chciał rzeczpospolitą przeprowadzić w Anglii, znalazł między arystokracyą angielską stronnika w hr. Auberonie Herbercie, który jest posłem w izbie niższej. Sprawę rzeczypospolitéj chcą oni wnieść w parlamencie angielskim, który niezadługo się zbierze.

— Telegramy donoszą, że stan choroby ks. Walii jest bardzo zatrważający; nadzieja jest bardzo słaba.

W parlamencie angielskim ma przyjść pod obrady sprawa publicznego wychowania w Irlandyi. Ludność katolicka, która wynosi 75 procent mieszkańców całej Irlandyi, i jej biskupi dopominają się od rządu, ażeby w szkołach irlandzkich była odpowiednio uwzględniona nauka nie tylko języka ojczystego, ale i religii katolickiej. Duchowieństwo gotuje się podobno do zapalczywej walki, aby na rządzie angielskim wymódz od dawna już żądane ustępstwa.

Hiszpania. W Hiszpanii zanosi się także na odstępstwo księży od uchwał soboru rzymskiego. Siedmiu księży wydało odezwę do narodu hiszpańskiego, w której żądają między innemi: rozdziału między państwem a kościołem, wyboru dygnitarzy kościelnych przez powszechne głosowania, zniesienie języka łacińskiego w kościele, bezżeństwa księży; dalej żądają bezpłatnego udzielania sakramentów. -- W Hiszpanii dość już zamięszania z powodu rozmaitych stronnictw politycznych, rozdział duchowieństwa może przyczynić się jedynie do większego zamięszania.

Belgia. Przesilenie ministeryalne w Belgii ustało. Nowe ministerstwo zostało już przez króla mianowane i złożyło przysięgę. Na czele ministerstwa stoi hr. de Theux, liczący 75 lat życia. Wszyscy członkowie ministerstwa należą do stronnictwa katolickiego, a ponieważ to przeważa także znaczną większością w sejmie, można się więc spodziewać, że rządy nowego gabinetu nie będą wystawione na większe trudności, chyba że przy wyborach nowych w czerwcu roku przyszłego, zmieni się skład izby belgijskiéj.

Turcya. Nad perską granicą Turcyi azyatyckiéj wybuchła zaraza, skutkiem czego przedsięwzięto stosowne środki.

-- W Adryanopolu spadły tak ulewne deszcze, że wszystkie przedmieścia zalane zostały. Ponieważ bezpośrednio chwycił ostry mróz, zapadło się skutkiem tego wiele domów.

— * Od Wydawnictwa dobrych a tanich książek odbieramy następujące sprawozdanie, które przedstawi czytelnikom naszym pociesza-

jący obraz siedmioletniéj czynności tegoż Wydawnictwa.

Sprawozdanie to brzmi jak następuje:

100,000.

Sto tysięcy książeczek własnem staraniem i nakładem Wydawnictwa rozeszło się do téj chwili po pałacach, dworach i strzechach, nie samej tylko Wielkopolski, ale Prus, Warmii, Ślązka, Ziemi Krakowskiej, Ziemi Halickiej, słowem wszędzie, dokąd tylko w stosunkach dzisiejszych promyk światła polskiego dostać się może.

20,000.

Dwadzieścia tysięcy z tych książek rozdaliśmy parafiom i klasom roboczym polskim, i to nie tylko tym, co za pokarmem duszy pod ojczystym tęsknią dachem, ale szły one i do wszystkich niemal krajów, dokąd tylko albo wytrwały nasz robotnik pogonił za koniecznym zarobkiem, albo nieszczęśliwy wygnaniec ze smutną powłókł się duszą. Darowizny książeczek naszych szły do katolickiej Francyi, do protestanckiéj Saksonii, do schizmatyckiej Odessy, do unickiéj Bułgaryi, muzułmańskiéj Turcyi, do osad polskich Ameryki, a w czasie dwóch ostatnich wojen pocieszały na wniosek różnych zakonów rycerskich w lazaretach i szpitalach wojskowych rannych braci naszych, co po obojej może walczyli stronie.

15,000.

Piętnaście tysięcy książeczek obcego nakładu, a mianowicie wydawnictw krakowskich, znalazło za naszą pomocą pokup, któregoby na innej drodze nie były mogły uzyskać.

Słowem, bez szukania czczéj chluby możemy powiedzieć o sobie, że w przeciągu lat siedmiu uczyniliśmy na polu literatury ludowéj więcéj, aniżeli przed nami w przeciągu lat siedemdziesięciu zrobili wszyscy przedsiebiorcy prywatni, pracujący w obrębie dzisiejszych usiłowań naszych.

A co najwięcej uderza, to że wszystkie te owoce zebraliśmy jak owe ptaki niebieskie, które ani orzą, ani sieją — zebraliśmy jedynie za łaską i pomocą Wszechmocnego Dawcy wszelkiego błogosławieństwa i za Waszą pomocą, Szanowni Opiekunowie i Pełnomocnicy nasi.

Jakże śmiało ze szlachetną dumą wyrzec możecie o sobie, że Wy to popieraniem usiłowań rozpoczętych bez złamanego szeląga zapasu, że Wy to rozkupywaniem i rozszerzaniem dziełek Wydawnictwa jesteście istotnymi sprawcami tego dobra, które przez rozpowszechnianie oświaty po kraju naszym z dnia na dzień coraz to widoczniej się objawia; że to Wasze ofiary dźwigają dzisiejsze młode pokolenia, szerząc między niemi miłość Boga, bliźniego i ojczystego kraju. Cześć Wam za to i podziękowanie!

Jeżeli z 5000 książeczek walczących przeciw nałogowi pijaństwa każda choć jednego człowieka, czy to nawróci, czy choć tylko uchroni od szatańskiego nałogu — jeżeli z 5000 Wieczorów pod Lipą każdy egzemplarz niechby jednego chłopca zapalił do ukochania bohatyrskiéj przeszłości naszej i w lepszą na przyszłość uzbroi nadzieję, to już wynagrodzeni będziecie sowicie za ofiary na cele nasze złożone. Cześć Wam i podziękowanie po raz drugi!

Sprawozdanie niniejsze, które zapewne z pociechą odczytacie, niech Wam z drugiej strony będzie szlachetnym bodźcem do dalszego wspomagania nieudołnych sił naszych. Czynność Wydawnictwa, to ziemia; Wasze poparcie, to ziarno — bez Waszego wsparcia darmo od nas czekać plonu. A jeżeli się zwyczajnie zdarza, że zapożyczanem ziarnem obsiejemy niwę, byle młodzieży polskiéj, byle kmiotkowi i mieszczaninowi polskiemu dostarczyć czytania na długie zimowe wieczory, to z tym większą niecierpliwością wyglądamy chwili, w której zaległe u przedpłacicieli kwoty wrócą zaspokoić słuszne autorów, drukarzy i introligatorów żądania.

W Grudniu roku bieżącego, tak jak w zeszłym i w dawniejszych, roześlemy znowu wszystkim ludziom dobréj woli małe paczki, które raczcie przyjąć życzliwie, albo zawczasu powiedzieć nam otwarcie, że ich nie przyjmiecie.

Odsyłający niech nam oszczędzą przykrości czytania tych rozmaitych pozorów, powiemy wyraźnie — bo pod jakże błahemi niekiedy pozorami ludzie nawet majętni odsyłają nam książeczki nasze....

Ten już wiekiem złamany i czytać nie może, — jak gdybyśmy tylko dla Niego dziełka nasze posyłali.

Drugi nie ma drobnych dzieci, — jak gdyby mało pastuszków i czeladki z upragnieniem patrzało przy kolędzie, czy też chlebodawca nie da mu i duchowego kawałka chleba w upominku.

Inny podobnych książeczek już tak dużo ma w czytelni — więcej przyjmować nie będzie — jak gdyby oświata i nauka miały gdziekolwiek wytkniętą granicę.

Ów mieszka w niemieckich stronach, jak gdyby własne dziatki lub najbliżsi sludzy korzystać nie mogli z jego wspaniałomyślności.

Jednego wioska za małą i nie dosyć w niéj ludzi czytających.

Pan X. donosi, że z powodu większego rozpościerania się języka niemieckiego w szkole wiejskiéj liczba czytelników zmalała do zera.

Tamten działanie nasze wręcz potępia, bo i tak już „chłop“ bardzo mądry — po cóż go jeszcze mądrzejszym robić, pewnie żeby zaprzestał pracować. Niebaczny! zapomniał lub nie wie, że początku wszystkich zaburzeń społecznych szukać trzeba w ciemnocie lub fałszywym oświeceniu klas niższych.

Nie brak i takich, co bez otworzenia paczki powiedzą, że te same książki już mają od kogo innego. Z jakiemże uczuciem czytać nam przychodzi takie listy. Nam, którzy rokrocznie zawsze przynajmniej kilka książeczek zupełnie nowych rozsyłamy! —

W tym nawet roku, żeby wszystkich podobnych tłumaczeń się uniknąć, żeby u nikogo nie trafić na odmowę z powodu, że jedna lub dwie z dawniejszych książeczek dla kompletu do nowych przydana, w tym tedy roku rozsełamy po nadzwyczajnych wysileniach same tylko nowe książeczki, które dotąd w rękach żadnego z odbiorców naszych znajdować się nie mogą.

Zwrot paczki byłby nam zatem albo dowodem czystéj nieprzychylności dla sprawy wychowania młodzieży i podniesienia ludu, albo wskazówką, żeśmy przecenili możność tego, do kogośmy ją posłali.

Miéjmy nadzieję, że osoby te z góry Nas o tem zawiadomią, żebyśmy się nadaremnie nie narażali na wydatki.

Tym zaś, co i tego roku okażą serce obywatelskie, poczuwające się do wspierania bezinteresownych prac na korzyść przyszłych pokoleń i przyszłych losów kraju, tym już dziś dziękujemy w imieniu ludu i młodzieży naszéj serdecznem staropolskiem „Bóg zapłać!“ —

W razie, żeby ktokolwiek z odbierających niniejszą odezwę nie był jeszcze uiścił się z zaległéj u Niego kwoty już to za rok, już to za dwa lata ubiegłe, niech wtedy raczy przyjąć to uniżone zawiadomienie, **że w dniu 9go Grudnia weźmiemy od wszystkich dłużników naszych odpowiednią zaliczkę pocztową**, o co w każdorazowej przesyłce lat innych z góry już prosiliśmy.

Wydawnictwo dobrych a tanich książek
pod wezwaniem Św. Jana Kantego.
Ks. Bażyński.

Wiadomości miejscowe i prowincyonalne.

Poznań, 13. grudnia. Opinia publiczna co do brania udziału w przyszłéj wystawie przemysłowéj mającej się odbyć na drugi rok w maju, jest pod pewnym względem dotąd jeszcze podzielona. Znacznie większa część naszych kupców i przemysłowców, a mianowicie ci, którzy godnie reprezentują nasz handel i przemysł i rozumieją, jak takowy należy rozwijać, oświadczają się stanowczo za braniem udziału wszystkich naszych kupców i przemysłowców i sami niewątpliwie udział wezmą. Są jednakowoż śród publiczności naszej tacy, którzy po części sami nie będąc ani przemysłowcami ani kupcami, nie pojmują dobrze interesów naszego przemysłu i handlu, i mniemają, że godność narodowa nie pozwala nam brać udziału na wystawie niemieckiéj. Szanujemy to uczucie narodowe, wypływające z szlachetnych pobudek, ale nie możemy go uważać za sędziego w sprawie publicznéj, tem mniej, gdy sąd tego uczucia opiera się na mylném, wręcz fałszywem pojmowaniu rzeczy i zamiast sprawę narodową popierać, takowéj szkodzi i prowadzi w końcu do niczego innego, jedno do bezpożytecznéj demonstracyi, która mogłaby nawet stać się bardzo szkodliwą, gdybyśmy ją mieli uważać za jakiś czyn mający znaczenie. W sprawach naszego handlu i przemysłu lubimy się bawić zwykle ogólnikami, które nam się bardzo podobają, bo są zawsze patryotyczne, a my niczém łatwiéj nie dajemy się przekupić, jak właśnie patryotyzmem. Nie pytamy, czy lekarstwo nam podane może być istotnie pożyteczne, czy też czasem nie zawiera trucizny, dla nas wystarczy napis na etykiecie, że jest w patryotycznéj aptecze zfabrykowane, i choćby skonać przyszło, zażywamy je. Ta nieudolność sądu naszego jest naturalnym wynikiem tego, że do przemysłu i handlu na prawdę dopiero od lat 10 się zabieramy. Jak mylne krążą pod tym względem między nami pojęcia, dość przytoczyć, iż są między nami tacy, którzy dla tego odradzają wzięcie udziału w wystawie niemieckiéj, że na przyszły rok właśnie przypada stuletnia rocznica pierwszego rozbioru naszej drogiej Ojczyzny. A przecież pamiętając na smutną przeszłość, czy nie powinniśmy pamiętać o nie mniéj smutnéj obecności, czy obowiązek święty względem przeszłości, powinien nas zwalniać od obowiązków względem obecności i przyszłości? Niechaj to sobie każden rozważy, azeby jego sumienie narodowe nie było zakłócone. Wzięciem udziału w przemysłowéj wystawie niemieckiéj Polski nie zbawimy, to prawda, ale może ona być jedną z tych licznych sposobności, z których możemy dla naszego dobra zbiorowego korzystać. Godność narodowa na tém nic nie straci a sprawa zyskać może.

Zeszłéj soboty odbyło się znowu posiedzenie komitetu przemysłowego w ratuszu, na którem z naszych reprezentantów był obecnym tylko p. Krzyżanowski.

Komitet wybierał członków do pojedynczych działów, w jakich przemysł i handel ma być reprezentowany. Działów tych będzie 8 i to:

Dział I. Dzieła sztuki. Obrazy. Rysunki. Roboty rzeźbiarskie i rytownicze. Rysunki architektoniczne i modele. Litografie. Fotografie. Dzieła sztuki drukarskiéj i handlu księgarskiego.

Aparaty i instrumenta medyczne i chirurgiczne. Aparaty weterynarskie. Aparaty kąpielowe. Aparaty do fizycznego chowania dzieci, do gimnastyki zdrowia.

Matematyczne instrumenta i materyały do wykładu nauk przyrodniczych. Jeograficzne karty, aparaty i globusy.

Dział II. Instrumenta muzyczne. Meble luksusowe. Roboty dekoracyjne.

Szkła kryształowe, luksusowe. Malowane szyby. Porcelany, fajanse i inne gliniane naczynia luksusowe.

Tapety. Materye na obicie pokoi, mebli. Papiery malowane. Zasłony. Wyroby z papieru i papy. Materyały piśmienne. Rejestra. Albumy. Oprawy książek. Futerały.

Noże, scyzoryki, nożyczki.
Wyroby złotnicze i jubilerskie. Dekoracye i ozdoby z bronzu. Wyroby naśladowane z sztucznego bronzu, lanego żelaza, cynku itp. Zegarki. Aparaty do oświetlania.
Dział III. Roboty bawełniane, lniane, konopiane, wełniane, jedwabne. Szale, koronki, tiule, tkanki. Bielizna, nowości.
Gatunki broni palnej. Wyroby potrzebne w podróży, torby, necesery, dery podróżowe, okrycia podrożowe. Laski. Parasole.
Bety, kotary, krzesła i stołki polowe.
Zabawki dla dzieci.
Dział IV. Parfumy. Bielidła. Pomady. Oleje i esencye. Mydła i mydełka.
Wyroby skórzane, z drzewa pięknego, z kości słoniowéj, z szyldkretu: roboty koszykarskie, toczkarskie.
Rozmaite materyały do malatur tuszą i akwarelą. Farby. Instrumenta dla malarzy, rysowników i modelatorów.
Dział V. Zbiory minerałów.
Metale surowe. Żelaza kute i lane. Stale; wyroby stalowe. Miedzie. Cynki. Ołowie itp.
Wyroby elektro-metalurgiczne. Wyroby galwanicznie pozłacane, posrebrzane i koprowane.
Przerobione metale. Grube roboty żelazne i ślósarskie. Druty. Wyroby z żelaza i stali.
Esencye z produktów leśnych.
Drzewo na wyroby, opałowe, budulcowe, w sztukach itp.
Materyały żywicowe. Bursztyn.
Wyroby garbarskie.
Produkta leśnictwa. Futra.
Wyroby chemiczne i drogeryjne.
Wody mineralne i gazowe.
Futra, skóry, jako surowiec i w rozmaitych stanach wyrobienia; rozmaite roboty skórkowe.
Struny.
Dział VI. Wiktuały (świeże lub konserwowane.)
Ziarna i kasze. Mączka. Makaron.
Pieczywa.
Mięsa i ryby. Ostrzygi, ślimaki, korzenie. Wyroby cukiernictwa. Napoje. Wina, likwory, piwa, wódki, alkohole.
Dział VII. Roboty powoźnicze. Dorożki i wozy wszelkiego gatunku. Roboty siodlarskie i rymarskie.
Materyały do kolei żelaznych, do telegrafów, do inżynierstwa cywilnego, do budownictwa, do żeglugi, do rozmaitych sposobów ratowania.
Dział VIII. Kamienie do budowy. Kruszce. Wapna. Krzemienie. Cement. Kamienie młyńskie. Łupek. Tektura na dachy.
Materyały do robót w ziemi. Kunsztowne wyroby ślósarskie. Zamki. Kraty. Balkony. Schody. Poręcze.
Chemiczne i aptekarskie materyały.
Motory i machiny parowe urządzone do potrzeby wystawy.
Machiny i aparaty ogólnej mechaniki. Machiny do obrabiania, piłowania drzewa, do tarcia, do tłoczenia, do polerowania itp.
Materyały do powroźnictwa, do tkactwa, do szycia i wygotowywania odzieży, do wyrabiania sprzętów domowych i przyrządy dla fabrykacyi papieru, dla farbierstwa i drukarstwa.
Maszyny, narzędzia i urządzenia dla wszelorakich robót.
Dla każdego działu wybrano osobny podkomitet z znawców i ludzi czynnych, którzy się będą zajmowali szczegółowo wystawą pojedyńczych działów.
Do podkomitetu działu I należą: pp. dr. Matecki, Foerster, Kornfeld, Roestel, Jaroczyński, Gustaw Schulz, dr. Witulski;
do działu II: pp. Ecke, Kronthal Gustaw, Goldberg, Kiliński, Preis, Rehfeld;
do działu III: pp. Liszkowski, Schmidt Robert, Hoffmann, Klug jun., Mendelsohn;
do działu IV: pp. Fraas, Asch, Engel, Kajkowski, Nowicki pozłotnik;
do działu V: pp. Reimann, Oberfelt, Schoenecker, Wollenberg Max., S. J. Auerbach, dr. Jons;
do działu VI: pp. Mikołaj Zakrzewicz, Kantorowicz Max, Andersz, Cichowicz, Garfey, Gumprecht;
do działu VII: pp. Pilling, Sikorski, Moraczewski (inżynier), Grintz, Foeckert;
do działu VIII: pp. Leinweber, Bogdański, Mankiewicz (Niemiec), Krzyżanowski, Moegelin, Szafarkiewicz, Urbanowski.

—* Z miasta dochodzi nas następujące pismo datowane pod dniem 9. bm.:
Na wczoraj w Dzienniku Pozn. zapowiedziana pogadanka w lokalu Towarzystwa Przemysłowego odbyła się, jak w ogóle pogadanki od kilkunastu już tygodni, przy zbyt małym udziale członków. Stawiło się razem dwunastu, a Towarzystwo przecież liczy kilkaset członków.
Dla tak małego udziału, grono zebranych zastanawiało się nad tém zwłaszcza, dla czego członkowie Towarzystwa tak mało interesują się pogadankami, które niejedne ważną rzecz poruszają. Jedni twierdzili, że to wina Dyrekcyi, drudzy, że członków samych; wreszcie zgodzono się na to, że gdyby się Dyrekcya starała o Towarzystwo, toby i Towarzystwo kwitło. Skoro ogrodnik nie baczy na ogród, wnet chwasty w nim się rozplenią, drzewa omszałe poschną, kwiaty nie podlewane zwiędną i ogród — upada. Nie inaczéj z towarzystwami.
Ażeby jednak nie ściągnąć na siebie zarzutu braku namysłu i porywczości, postanowiło grono zebranych, jeszcze raz kwestyą tę przed forum wytoczyć, zapowiadając na temat przyszłéj pogadanki: „W czém Towarzystwo nasze nie domaga?"
Ponieważ téż nikt z obecnych nie był w posiadaniu ustaw, mimo, że się niektórzy dopominali o nie po kilka razy, niech więc Szanowna Dyrekcya w przyszły piątek takowe dostarczyć raczy na pogadankę. Liczny udział na przyszłéj pogadance jest wielce pożądany.
—* Pan Urbanowski oświadcza w Dzien. Pozn. w osobnym liście przeznaczonym dla komitetu przemysłowego, że wyboru do tegoż nie przyjmuje. Przypuścić należy, że nie przyjmie także w konsekwencyi wyboru do podkomitetu, do którego także został wybrany na wniosek p. Krzyżanowskiego.
—* Na Chwaliszewie pojawił się w tych dniach wilk, o którym nie wiadomo zkądby się wziął. Domyślają się, że to ten sam, którego pewien feldfebel przyprowadził sobie z Francyi i którego tu na łańcuchu chował. Zrobiono na niego obławę, ale nadaremną.
Z Ostrzeszowskiego 9 grudnia. W tych dniach sprzedano Siemionkę, 1400 mórg arealu, za 80,000 tal., prawie bez długu, którą przed kwartałem zmarły dziedzic, w roku 1861 za 40,000 tal. kupił i tylko wpłacił 10,000 tal., które zrealizowaniem kawałka boru natychmiast odzyskał. Siemionka stanowi zaledwo ósmą część dawniejszych dóbr Trzcinicy, z któréj przed dwunastu laty Niemiec z Drezna jeszcze większą część od naszego rodaka za bezcen kupił i rozparcelował na kilka większych i mniejszych posiadłości niemieckich, za małemi tylko zaliczkami zarobiwszy liczne sumy.
Okolicę naszą zasmucają zwaliska kaplic, świadczące o lepszéj przeszłości, wyczekujące naprawy: ale niestety los zazdrosny przekazał je nieprzyjaciołom na ich wieczną zagładę.
Dokumentuję tu zasmucający oraz bolesny fakt. W wielu dobrach polskich są tu sami Niemcy urzędnikami gospodarczymi, co robi smutne wrażenie na naszym ludzie, niemogącym się z owymi urzędnikami bez tłomaczy rozmówić. Te same stosunki są w Opatowskich dobrach, niegdyś klasztornych do Bolesławca należących, pod zaborem rosyjskim, gdzie wielki książę Badenii coraz bardziéj się rozpościera, wykupiwszy już od posiedzicieli Niemców mniéj więcéj 18,000 mórg ziemi. Gdyby nasz wielki król Kaźmierz stanął w swym grodzie w Ostrzeszowie, zapłakałby nad spustoszeniem narodowém.
Szamotuły 9. grudnia. Lubo przeważna część posiadłości miasta naszego jest już w ręku Niemców, a głównie Żydów, wszelako znajdują się u nas tacy Polacy, którzy majętność swoję chętniéj Żydowi sprzedają, aniżeli Polakowi. Z tego powodu przeszła znów polska, dość znaczna, posiadłość w ręce jakiegoś Leibusia, zostającego obecnie w Ameryce, a który zamierza się dotąd przesiedlić. Posiadłość ta pod firmą „Hotel de Rome", była własnością obywatela p. M., który ją w miesiącu sierpniu r. b. wypuścił kupcowi p. Kozłowskiemu w dzierżawę na sześć lat. Cieszyliśmy się z tego, że znów jeden polski lokal nam przybył, w którym miło małomiejski wieczór spędzić można. Zeszłego tygodnia zdecydował się wreszcie p. M. sprzedać swą własność. Oznajmia więc p. Kozłowskiemu, że za 6630 tal. sprzeda natychmiast swą własność; p. K. po niedługiém namyślaniu zdecydował się na tę sumę i wkrótce nastąpiła zgoda na słowo honoru przy kilku świadkach. Piśmiennego kontraktu nie zrobiono z téj przyczyny, że rzecznik p. Szuman był w podróży. Odłożono więc to do dnia jego powrotu. Tymczasem zwąchnął to kupno nasz Peiserek; odkłada p. M. 70 tal., a ten, łamiąc słowo honoru, zgadza się na to, nic mówiąc nic do p. K. Idą zatém natychmiast do rzecznika, aby zawrzeć kontrakt. W drodze pogwizdywał sobie żydek, gdyż kupno było dla niego bardzo korzystne. Majętność ta bowiem ma w obecnym czasie nie tylko sześć, lecz siedem do ośmiu tysięcy talarów wartości. Czy postąpienie p. M. znajdzie poparcie przynajmniéj u jednéj osoby? Czyż jego słowo honoru warte choć pół grosza? Dokładka 70 tal. nie uniewinia p. M. bynajmniéj, zwłaszcza że p. K. przystał natychmiast na stawioną cenę; choćby był p. M. 7000 tal. zażądał, byłby p. K. téż na tę sumę się zdecydował, bo przez krótki czas swéj dzierżawy przekonał się, iż miejsce to jest bardzo dochodne i na hotel stosowne. Czy można przypuścić, że p. M. jest prawdziwym Polakiem lub posiada choćby iskierkę sympatyi dla Polaka?
W przeszłą środę rano znaleziono na ulicy zmarzłego Niemca, który w skutek mocnego upicia się nie zdołał zajść do domu i dla tego na ulicy przenocować musiał.
Ospa w powiecie naszym daje się bardzo we znaki.

Wiadomości handlowe.

CENY TARGOWE.

Poznań, 11. grudnia.

				najwyższe sgr.	średnie sgr.	najniższe sgr.
Pszenica piękna	za szefel	84	fnt.	$103\frac{3}{4}$	$97\frac{1}{2}$	97
„ poślednia	„	„	„	96	95	90
„ ordynarna	„	„	„	$87\frac{1}{2}$	85	$82\frac{1}{2}$
Żyto piękne	„	80	„	$67\frac{1}{2}$	67	$66\frac{3}{4}$
„ pośledni	„	„	„	$63\frac{3}{4}$	63	$62\frac{1}{2}$
„ ordynarne	„	„	„	—	—	—
Jęczmień duży	„	74	„	—	—	—
„ [illegible]	„	„	„	—	—	—
[illegible]	„	50	„	—	—	—
Groch wrący	„	90	„	—	—	—
„ na paszę	„	„	„	—	—	—
Rzepik zimowy	„	„	„	—	—	—
[illegible]	„	100	„	25	$22\frac{1}{2}$	$21\frac{1}{4}$
Rzepik letni	„	„	„	—	—	—
[illegible]	„	„	„	—	—	—
Tatarka	„	70	„	—	—	—
Kartofle	„	100	„	—	—	—
Wyka	„	90	„	—	—	—
Koniczyna czerwona	za ct.	100	ft. tal.	—	—	—
„ biała	„	„	„ „	—	—	—

Wrocław, 12. grudnia.

	piękna	śred.	pośled.
Pszenica biała (za szef.) sgr.	100 104	98	89 94
„ żółta „ „	97 — 100	96	84—94
Żyto „ „	69 — 70	66	61—63
Jęczmień „ „	54 — 57	53	51—52
[illegible] „ „	32 — 33	31	30—
Groch „ „	73 — 78	70	63—67

Okowity za 100 litr. à 100%: 27 t. ż. $22\frac{7}{12}$ t. p.

Papiery: stałe. Pożyczka państwowa 4% z r. 1868 . . . $95\frac{1}{8}$
Akcye marchijsko-poznańskie 5% 80
Obligi państwa pr. $3\frac{1}{2}$% . . . . $89\frac{1}{8}$
Poznańskie nowe listy zastawne 4% 92
Poznańskie listy rentowe . . . . $93\frac{1}{2}$
Polskie listy zastawne 4% . . . . $72\frac{1}{2}$
Rosyjskie banknoty . . . . $82\frac{5}{8}$
Francuzy . . . . 226—2
Losy 1860 5% . . . . $86\frac{1}{2}$
Amerykany . . . . $97\frac{3}{4}$
$7\frac{1}{2}$ procentowe Rumuny . . . . $45\frac{1}{2}$
Włoska pożyczka 5% . . . . $62\frac{1}{8}$
Bank rólniczo-przem. *Kwilecki Potocki i Sp.* — 105
pł. dnia 12 grudnia na giełdzie berlińskiej.
Okowita $23\frac{1}{4}$ tal. za 8000%

---

†

Dla ubogich rodzin, które podczas zimy obecnéj nie mają się czém przyodziać ani czem otulić się od zimna i mrozu, prosimy miłosiernych naszych ziomków o litościwy wzgląd na ich niedolę. Potrzebuje Towarzystwo nasze dla ubóstwa Poznańskiego dużo odzieży, a w ciężkich dzisiejszych czasach nie ma ono funduszów zdolnych na zakupywanie ubiorów nowych. Wiedząc zaś, że Szanowni nasi Dobroczyńcy wiele mają rzeczy już zużytych i odłożonych, dla nich już może wcale nie przydatnych, a dla ubogich wielce pożytecznych, prosimy o łaskawe ofiary na ręce sekretarza naszego p. **Tytusa Daszkiewicza** przy ulicy Ślósarskiéj No. 5.

Poznań dnia 29. Listopada 1871.

Rada Towarzystwa św. Wincentego a Paulo w Poznaniu.

Dodatek.

ROK I.

Redakcya i Ekspedycya

ORĘDOWNIK

Przedpłata kwartalna

ORĘDOWNIK.

Nr. 111.

OGŁOSZENIA

LISTY

Pismo poświęcone sprawom politycznym i spółecznym.

Dziś: Adelajdy.
Jutro: Łazarza biskupa.

Poznań, sobota 16. grudnia 1871.

Słońca wschód 8[^0], zach. 3[^4]. Długość dnia 8 godz. 24 min

W sprawie udziału naszego w przyszłej niemieckiej wystawie rolniczo-przemysłowej.

Dyrekcya Towarzystwa rolniczego powiatów poznańskiego i szamotulskiego, wystosowała pismo do Zarządu Towarzystwa Centralnego dla W. Księstwa, w którem zapytuje takowy o jego ostateczne i stanowcze pod tym względem postanowienie. Zarząd główny powziął już wprawdzie uchwałę, którą Dziennik Pozn. przytoczył w nr. 262., opiewającą, jak wiadomo, że Towarzystwo Centralne, jako takie, zachowa się względem niemieckiej wystawy biernie, pozostawiając przytem każdemu do wolnéj woli, czy będzie chciał wziąść udział lub nie.

Dyrekcya Towarzystwa szamotulsko-poznańskiego nie uważa téj uchwały za urzędową, a więc zobowiązującą, albowiem nie była jéj urzędownie zakomunikowaną. Stawiając zaś zapytanie do Zarządu Centralnego, oświadcza równocześnie, że członkowi jéj Towarzystwa nie godzi się brać udziału w przyszłej wystawie niemieckiéj. Za główne powody do tego podaje Dyrekcya to, iż na czele przyszłej wystawy stoi p. Tempelhoff z Dąbrówki, który na posiedzeniu dnia 10. czerwca 1870 r., wyrzucając swym ziomkom, iż brali udział w polskiej wystawie kościańskiej, powiedział: „Die Hand möge verdorren, die ich den Polen reiche.“ (Niechaj mi ręka prędzej uschnie, zanim ją Polakom podam.) Dalej Dyrekcya uważa za niestosowne brać udział w wystawie dla tego, że przypada w r. 1872. — i ma tu na myśli stuletnią rocznicę pierwszego rozbioru Polski.

Jak się zapatrujemy na uchwałę Zarządu Centralnego, jużeśmy wypowiedzieli w poprzednich numerach pisma naszego.

Dla nas wystawa urządzona przez Towarzystwo niemieckie bez zawezwania do jéj urządzenia naszego Towarzystwa Centralnego, które jest organem polskich gospodarzy, nie jest wystawą W. Księstwa, ale jak to już kilkakrotnie wypowiedzieliśmy, wystawą niemiecką, i nie widzimy żadnego powodu, dla czegobyśmy jako w takiej udziału brać nie mieli. Owo odnoszenie się na stuletnią rocznicę pierwszego rozbioru naszej Ojczyzny nie da się niczem uzasadnić i nie rozumiemy wcale, jak Dyrekcya Towarzystwa szamotulsko-poznańskiego, złożona z pp. A. hr. Bnińskiego, Wł. Kosińskiego, dr. Niegolewskiego i innych panów, mogła rok 1872 pomiędzy swe motywa położyć. Ostatnie chwile naszego upadku politycznego i następne dzieje porozbiorowe podają nam wiele sposobności obchodzenia pamiątek narodowych, ale ich święcenie przez ogół cały nie powinno i nie może powstrzymywać funkcyowania naszego organizmu społecznego.

W tymże samym numerze Dziennika Pozn., w którym zamieszczony jest list Dyrekcyi, czytamy, że na niedzielnem posiedzeniu członków Tow. Polskiego, które liczy już w téj chwili 150 członków, zastanawiano się, czy należy brać udział w wystawie zaprojektowanej przez Centralne Towarzystwo niemieckie. Zgromadzenie jednogłośnie uchwaliło, że Polakom nie godzi się brać udziału, i dla tego też żaden z jego członków udziału w niéj brać nie będzie.

Stósownie do porządku dziennego obradowano następnie, jak obchodzić bolesną rocznicę pierwszego rozbioru Polski. Zgromadzenie postanowiło powstrzymać się od wszelkich hucznych tak publicznych jak prywatnych zabaw.

Zaprawdę pocieszającą jest, że Towarzystwo Polskie złożone z samych młodych przemysłowców, tak żywo interesuje się sprawami publicznemi. Mniemamy wszakże, że w interesie przemysłu i dobra ogólnego byłoby lepiéj, gdyby na porządku dziennym kwestyą obchodzenia stuletniej rocznicy rozbioru stawiono na pierwszém, a kwestyą udziału w wystawie niemieckiej na następnem miejscu. Być może, iż poważny rozbiór sprawy pierwszéj byłby przypomniał Członkom szanownego Towarzystwa, że ojcowie nasi, którzy przed wiekiem rozlewali krew za zbawienie upadającéj Ojczyzny a zbawić jéj nie mogli, przekazali nam obowiązek ratowania wszystkiemi siłami spuścizny swojéj, że w tym narodowym Dniu Zadusznym należy nam pamiętać nie tylko o przeszłości, ale i o przyszłości.

Zbyteczną byłoby przypominać Wam Młodzi Przemysłowcy, jak wielkiego znaczenia narodowo-politycznego jest u nas przemysł. To druga część niestety niewykształconych, a przecież obcą konkurencyą już zepsutych płuc naszego ciała społecznego. Dla czegożby nie korzystać z każdej sposobności, jeśli z niéj korzyść wyciągnąć można? Jacy Wy, Panowie, taki przemysł nasz, i jeżeli Waszą pracą przemysłową tych płuc nie naprawicie, zaprawdę kiedyś oddychać przestaniemy i nie będzie nikogo, ktoby po naszej społeczności, którą zewsząd ujmuje w kluby obca konkurencya, obchodził stuletnią rocznicę śmierci! Żaden z Was, Panowie, nie chce brać udziału w niemieckiej wystawie przemysłowej w r. 1872, kiedy przez wiek już cały narodowość nasza walczy z niemieckim przemysłem, kiedy sami wyznajecie wiarę, że nie brak Wam chęci, tę walkę z nadzieją podejmować? Możeby warto było zmierzyć się z konkurencyą obcą na niemieckiéj wystawie, wszakże ona będzie urządzoną na ziemi ojców Waszych, których pamięć chcecie święcić.

Jeżeli się okaże, że przemysł niemiecki stoi wyżéj od naszego, to tak, jak gdybyśmy się rozpatrzyli w fortach i szańcach przeciwnika, jeżeli zaś nasz stoi wyżéj, to tak, jak gdybyśmy rekonesans wysłali, ażeby wiedzieć, z któréj strony przeciwnika najlepiej zachodzić. W jednym i drugim razie sprawa przemysłu naszego nic nie traci. Rozpatrzcie się Panowie, ileśmy już szańców stracili. Prawie wszędzie w przemyśle stoją Niemcy górą, a to ich stanowisko wpływa bardzo na nasze stósunki społeczne, które przecież, jak zapewne przyznać zechcecie, są treścią tego, co nazywacie narodowością. W iluż to miastach naszych liczymy w reprezentacyach 2 Polaków — 4 Niemców — 4 Żydów? Z lokalu Waszego Bellevue przedstawia Wam się — nie tylko piękny ale i bardzo ciekawy widok. Liczcie na schodach ratuszowych, ilu Polaków spieszy na posiedzenia reprezentacyi miejskiéj, a gdy ostatniego ujrzycie, zapytajcie się: — dla czego to już ostatni polski reprezentant? — A wierzajcie Panowie, że te reprezentacye miejskie, to także wystawy naszego przemysłu, w których przecie, jak się wolno spodziewać po Waszych uczuciach narodowych, radzibyście zapewne później brali udział. Jakiż związek jest między Waszą uchwałą powziętą na niedzielném zebraniu a późniejszém Waszem stanowiskiem samodzielném, jeżeli na Waszych ramionach spocząć ma przyszłość przemysłu a z nim i społeczności naszej? Kierujecie się Panowie uczuciem narodowém? No, więc czemuż nie rzucacie się śmiało i z odwagą w walkę, by ratować sztandary przemysłu narodowego, które Wam obca konkurencya z rąk wydziera? O ile lżéj byłoby ojcom naszym, gdyby młodzi przemysłowcy rozpatrywali się na wystawie niemieckéj w zakresie i rozwoju niemieckiego przemysłu i porównywali takowy z naszym przemysłem! Takich to przemysłowców pragnie spokój ich dusz, bo wiadomo Wam, iż jedną z przyczyn naszéj politycznéj słabości było i to, że za Rzeczypospolitéj przemysł dostatecznie się nie rozwinął.

W obec zamięszania opinii publicznéj byłoby bardzo pożądaną rzeczą, aby się nie spieszyć z uchwałami, ale rozważyć rzecz gruntownie, by na tém ani godność, ani sprawa narodowa nie ucierpiała.

Xiąż 13. grudnia.

Niniejszem donoszę, w jaki sposób obsadzono, a właściwie tylko, jak pragną usilnie obsadzić tutejszą posadę burmistrza, wakującą juz od 30. marca rb. Wiadomość tę zaczerpnąłem ze źródła wiarogodnego, bo od jednego z reprezentantów miasta naszego. Wakans posady onéj ogłoszony był w Dzien. Pozn. i Posner Ztg., a termin do zgłoszenia się kandydatów i przesłania świadectw, wyznaczony do 15. października rb. — Na tę lichą posadę, bo tylko około 300 tal. donoszącą, zgłosiło się aż 24 kandydatów. Na sesyi 24. października wybrała reprezentacya miejska pod przewodnictwem miejscowego komisarza obwodowego, na zastępcę burmistrza z tychże 24 kandydatów, trzech jako najzdatniejszych i wprawdzie: p. Martinka, sekretarza miejskiego ze Śmigla, p. Bohm, sekretarza miejskiego z Murowanej Gośliny i p. Turbańskiego, sekretarza i kasyera dominialnego ze Mchów, a dopiero z trzech kandydatów wzwyż wymienionych, miało przyjść do ściślejszego oboru. Podług uchwały miał magistrat zawezwać pp. Martinka i Bohmego, aby się w ośmiu dniach osobiście przedstawili każdemu z reprezentantów miasta, — co też nastąpiło. Ostatni z nich, p. Turbański, jako wszystkim dokładnie znany, zwolniony został od owego przedstawienia się. — Na dzień 27. listopada zostali reprezentanci wezwani i faktyczny obór burmistrza miał przyjść do skutku odpowiednio do uchwały z dnia 24. paźdź. Reprezentanci Polacy proponowali p. Turbańskiego, ale przeciwna strona nie chciała słuchać o podobnym oborze, zarzucając p. T., że we fachu policyjnym wcale nie pracował. Polacy słysząc to, zaproponowali drugiego kandydata do ściślejszego oboru postawionego, p. Martinka, który już przez 13 lat przy magistracie w Środzie, a następnie w Śmiglu dotąd jeszcze pracuje. Ale i o tym Niemcy słuchać nie chcieli, zarzucając mu, iż przedstawiając się reprezentacyi, oddał był list polecający go, do Kopfa, starozakonnego, — z czego wnosili, że będzie Żydów uwzględniał. Przeciwnicy Polaków pomijając zupełnie uchwałę z dnia 24. października, zaproponowali swego kandydata, w osobie p. Hucke, kasyera z Góry, na co naturalnie Polacy przystać nie chcieli i nie mogli. Obór więc odłożono aż do 30. listopada, gdzie Polacy głosowali na p. Martinka, a Niemcy na p. Hucke. Ostatni przeszedł 4 głosami przeciw 3. Polacy jednak natychmiast protokularnie podali protest przeciw temu oborowi, uważając takowy za nielegalny, ponieważ przeciwnicy zupełnie pominęli uchwałę d. 24. października, powtóre, że p. Hucke nie włada tyle językiem polskim, o ile tenże potrzebnym mu jest do sprawowania urzędu burmistrza w Xiążu. Nadto Polacy przesłali dnia 2. grudnia osobne podanie do król. Regencyi, zauważając: 1) iż p. Hucke dopiero 24 lat liczy, a zatém byłby jako burmistrz bez powagi; 2) że we fachu policyjnym wcale dotąd jeszcze nie pracował, a po 3) że ściślejsze obory ze strony Niemców pominięto, chociaż ich w osobnym protokule przed oborami burmistrza nie zniesiono. W końcu przytoczono zalety p. Martinka, które bardzo za nim przemawiają, aby obrany był na burmistrza w Xiążu.

Nowiny polityczne.

Niemcy. Dzienniki niemieckie rozpisują się o toaście wniesionym przez cara w Petersburgu na uroczystości orderu św. Jerzego i chcą dowodzić, że Niemcy nie mają powodu szukać niesnasek z Rosyą. Zdaje się, że organa urzędowe nie tylko w interesie niemieckim przemawiają tak przyjaźnie o Rosyi, ile w interesie polityki hr. Andrassego, ażeby z swéj strony Rosyą zaspokoić, że układy w Gasteinie i Salc-

burgu nie potrzebują dla niej być tak straszne.

— Berlińska **Volks Ztg.** pisze, iż jedynie w ten sposób zapobiegnie socyalizmowi, jeżeli niższe klasy nie będą podatkami przez rządy gniecione, dalej, jeżeli państwo będzie baczyło na to, ażeby względy moralności i uczciwości były w stosunkach życia społecznego uznawane.

— Na posła austryackiego w Berlinie został mianowany hr. Karoly.

Francya. Oprócz przyszłej formy rządu najwięcej zajmuje w Francyi umysły sprawa reorganizacyi wojska. Francya znajduje się obecnie w lepszém położeniu aniżeli Niemcy w r. 1807 w Jenie, albo Austrya w r. 1867 po Sadowie. Chodzi o to, ażeby umiano przeprowadzić powszechną służbę wojskową. Co do tego właśnie okazały się w ostatnim czasie wątpliwości i niektórzy wątpią czy Francya chwilowo będzie posiadała dość pieniędzy, aby powszechną służbę w kraju przeprowadzić.

— Pewna część posłów Zgromadzenia miała ofiarować księciu Aumale prezydenturę Rzeczypospolitéj na przypadek usunięcia się Thiersa. Z tém w związku będzie zapewne wiadomość podana w dziennikach, że stronnictwo radykalne obawiając się księcia Aumale, ma stawić wniosek, ażeby w razie usunięcia się Thiersa od rządu lub też jego śmierci, urząd prezydenta sprawował każdorazowy marszałek Zgromadzenia. Wątpić należy, aby wniosek ten przyjęto.

— Ks. Wł. Czartoryski sprzedaje gmach, w którym lokowaną była wyższa szkoła polska na Montparnasse.

— Rocznicę 29. listopada, obchodziła emigracya polska w Paryżu jedynie w ten sposób, że licznie zgromadziła się w tym dniu na nabożeństwo w kościele „Assomption“ a wieczorem w drobnych kołach. W Londynie obchodzono ją uroczyściej. Zebraniu Polonii przewodniczył pułk. Oborski, starzec 80letni, przemawiali pp. Konrad Dąbrowski, Wierzbicki, redaktor Wiadomości z kraju i wychodźtwa.

Rosya. Przy uroczystości ś. Jerzego car wzniósł toast na Prusy, co petersburska Gaz. Giełd. uważa nie tylko za zwykły akt przyjaźni ale za wypadek wielkiego znaczenia politycznego i za program przyszłej polityki rosyjskiej. Toast ten ma być ostrzeżeniem danem politycznym namiętnościom podnoszącym się dziś w Rosyi. Przymierze niemiecko-rossyjskie znaczy tyle co utrwalenie pokoju świata i zwrócone jest przeciwko wszystkim żywiołom burzliwym w Europie. Bezzasadną jest obawa, jakoby Rosya zagrażała nowemu porządkowi rzeczy w Europie. Gruntowne reformy dzisiejszego rządu rosyjskiego położyły koniec dawnéj polityce rosyjskiej.

Ziemie Polskie. O opłakanem położeniu braci naszych na Litwie piszą z **Wilna** do Kraju:

Smutnym jest obecny widok dla przejeżdżającego. Gród Gedymina wygląda tak ponuro, tak smutnie, iż uderza to z pierwszego spojrzenia. Na twarzach mieszkańców rozlany smutek i dziwna rzewność; wesołości, śmiechu, na ulicach nie zobaczyć; każdy zdaje się czuje instyktem ważność chwili, w któréj żyje; każdy zdaje się zamknął się w sobie, aby czasami żywsze i wyraźniejsze uczucie nie wybiło się na twarzy bo przeczuwa, że baczne oko policyanta go śledzi. Miasto samo liczące przeszło 76,000, ludności dziwnie jest ciche i wydaje się nieludne. Powóz rzadko przerwie tę monotonną ciszę, a przechodzący mieszkańce raczej mają pozór przekradających się, aniżeli idących za interesem obywateli. Ruchu fabrycznego żadnego, przemysłu i handlu także niema, niepewność położenia, niepewność jutra zbija każdy projekt jakiegoś przemysłu jeszcze w zarodku samym, każdy żyje z dnia na dzień, bez przyszłości, a w części bez pracy, bo na cóż ta praca, gdy niema pewności osobistej, gdzie każdy narażony jest na przeniesienie się przymusowe w odległe śniegi Sybiru. W takiém położeniu o przemyśle o handlu i innych zajęciach, potrzebujących spokoju i dłuższego czasu do rozwoju, myśleć nie można. O zabawach nikt nie myśli, tańce nie praktykują się od 1863 roku, a teatr moskiewski nie ściąga do siebie publiczności polskiej.

Po tém miłosiernem rozdawaniu chleba upłynęło dwa lata. I oto w tych czasach wyszło rozporządzenie z Petersburga, aby do owego roku wszystkie długi i należności zostały umorzone. — Nowe pole do popisu, do naładowania kieszeni panom czynownikom. Wzięli się też gorąco do tego. — Włościanie, nic przewidując tak nagłego rozkazu, byli najzupełniej nieprzygotowani. Nic nie pomogły prośby i płacze, przystąpiono do licytacyi rzeczy. A co jest licytacya przez czynowników moskiewskich? to rabunek na publicznéj drodze; jeżeli sprzedadzą za trzecią część wartości, to i to dobrze. Rozpoczęły się więc na Litwie sceny wzruszające serce człowieka. Komisye objeżdżają od domu do domu, od wioski do wioski, spełniają swą czynność; płacz, jęk, przekleństwo towarzyszą im wszędzie. Zabierają kmiotkom wszystko co się nadarzy, nawet ostatnią parę wołów, pozbawiając go nawet sposobu zarobienia tego chleba na rok przyszły. Tak więc ten rząd miłosierny, który ratował od głodnéj śmierci lud w 1869, prowadzi go do niej w 1871. Coza dziwny rozum! W wielu bardzo wioskach niedopuszczono do licytacyi, włościanie stanęli ostro, posłano więc do Wilna po komendy wojskowe dla egzekucyi; nowe uciski, nowe nadużycia jeszcze okropniejsze, będą owocem tego oporu. Komendy już wyruszyły, nie wiem na czem to się skończy. Licytacye te i zabierania ruchomości i bydła włościanom i żydom trwać będą jeszcze przez cały miesiąc. Można sobie wyobrazić co za smutek ogarnia kraj cały! Ale nie wiemy do czego to zmierza, może ta sprawa wyjdzie dla kraju naszego na lepsze, bo niezbadane są wyroki Najwyższego.

W tych czasach, nowych ucisków doświadczają żydzi i włościanie litewscy, a to z tych powodów: w roku 1869 był wielki nieurodzaj, mnóstwo rodzin rolniczych znalazło się dosłownie bez chleba.

Rząd moskiewski chcąc przyjść z pomocą, wysłał dosyć znaczną na nasze prowincye ilość zboża dla rozdania biednej ludności; suma pożyczona miała potem być spłacona ratami. Przy rozdawaniu tego zboża, zachodziły tylko tutaj praktykujące się nadużycia. Dla wagi dosypywano piasku, żwiru i t. p., przyjmowano podsuwki pieniężne, bez których najbiedniejsza rodzina nie mogła wykołatać chleba dla siebie. Sprawiedliwość każe wyznać, że niejedni Moskale byli tu winni. Do składu komisyi należeli i miejscowi obywatele Polacy: owóż i ci umaczali ręce w téj brudnéj sprawie. Bo rzecz naturalna, pod takim rządem podłość wyłazi na wierzch, bo jest popłacana i wynagradzana orderami. Nic więc dziwnego, że do komisyi powłazili ludzie, którzy w innych razach znajdowali się w najniższych warstwach moralnych społeczeństwa. Włościanie i biedni żydzi zmuszeni dostać nędzny kawałek chleba, by nie umrzeć z głodu przyjmowali wszystkie te nadużycia biernie, nie narzekając, ani skarżąc się, bo cóżby skarga pomogła i komu mieliby się skarżyć?

Anglia. Śmierć królewicza angielskiego, księcia Walii, o którego stanie zdrowia wiadomości są bardzo niepomyślne, nie byłaby bez wpływu na położenie polityczne Anglii. Książe Walii nie należy wprawdzie do ulubieńców ludu, ale gdy wobec usunięcia się królowéj od spraw publicznych, już nieraz podnoszono myśl powołania go do rejencyi a sprzeciwiał się temu gabinet, bo zamiast z jedną, miałbym z dwoma głowami koronowanemi do czynienia, lekkomyślność zaś księcia i zwady z matką nie dawała rękojmi podniesienia powagi korony; ze śmiercią przeto królewicza zaszłaby potrzeba rejencyi, choćby przygotowawczej na przypadek śmierci królowéj. Najbliższe do tego prawo miałby drugi syn królowéj, Alfred, książe Edymburski, domniemany dziedzic księstwa Kobursko-Gotajskiego po stryju swoim ks. Erneście, tam panującym. Bezczynność królowéj Wiktoryi oswaja Anglią z pewnego rodzaju bezkrólewiem, a to przedłużyłoby się podczas małoletności wnuka jéj i pod rejencyą.

Włochy. W sejmie rzymskim radzą nad nad uzbrojeniem wojska i marynarki. Ażeby na wydatki państwa pozyskać odpowiednie fundusze, rząd ma proponować, by zawiadowanie skarbu powierzyć pięciu bankom z prawem emitowania banknotów.

Hiszpania. Stronnictwa ciągle wichrzą. Pomiędzy Burbonami hiszpańskimi miało przyjść do zgody na téj podstawie, że prawo do korony przyznano synowi ekskrólowéj Izabelli, który się na tytułować Alfonsem XIII. Podczas jego małoletności prawo regencyi ma należeć do księcia Montpensier. Wszystko to piękne, ale wprzódy należy obranego króla wypędzić, a potém koronę posieść.

Turcya. Po śmierci Aalego paszy przyszli w Turcyi do steru ludzie, którzy widocznie pracują na korzyść Moskwy. Jenerał Ignatiew, poseł moskiewski, ma być w Stambule wszechmocnym i wywiera wpływ niesłychany na Serwera paszę, ministra spraw zagranicznych, który głównie za jego pośrednictwem dostał się na ten urząd. Serwer, skoro objął tekę ministeryalną, uwolnił od służby wszystkich agentów, których obowiązkiem było śledzić i donosić o agitacyach moskiewskich i paraliżować takowe. Za sekretarza wziął sobie Serkiza effendiego, znanego szpiega moskiewskiego; dla tego też Turcy, którzy wiedzą, czem są dla nich Moskale, nazywają Serwera kiopek moskon, to jest psem moskiewskim. Ponieważ emigracya polska zawsze jest solą w oku rządowi moskiewskiemu, a szczególnie emigracya zamieszkała w Turcyi, która wykrywała intrygi moskiewskie, przestrzegała o niebezpiecznych knowaniach carskich agentów, wymierzonych przeciwko swobodzie Słowian a całości Turcyi, — przeto jen. Ignatiew najpierwej starał się pozbyć emigracyi, co mu w części już się udało za staraniem Serwer paszy. Dziś, prócz kilku, wszyscy Polacy pozbawieni są urzędów pod rozmaitemi pozorami w służbie tureckiéj

Tenże Serwer pasza, jednemu z Polaków mającemu bezpośredni z nim stosunek, powiedział: „Turcya z Moskwą są teraz w serdecznéj przyjaźni, i nadal pozostaną, radzę więc Polakom zaprzestać swoich mrzonek, które do niczego nie doprowadzą, i pogodzić się z Moskwą, tém bardziéj, że Turcya przekonawszy się, jak są niebezpieczni Polacy — postara się ich pozbyć.“

Dalej dąży Ignatiew do założenia banku moskiewskiego w Stambule. Zapewniają, że rząd moskiewski już asygnował kapitał, urzędników także już sprowadzono, lokal wynajęto, brakuje tylko firmanu, to jest pozwolenia sułtańskiego. Ignatiewowi chodzi o to, aby wypożyczyć Turkom znaczne sumy a potem wmieszać się w ich stosunki wewnętrzne. Trwałość wszechmocnych wpływów Ignatiewa będzie zależała od tego, jak długo utrzymają się dzisiejsi ministrowie przy rządzie. Są widoki w Dolma Bagsze, to jest w pałacu sułtańskim, że zbiera się przeciw nim wielka burza. Jest tam stronnictwo, które wielkiego wezyra Mahmuda chce wypędzić, a na jego miejsce powołać Midhada paszę, obecnego gubernatora Bagdadu. Stanowisko Serwera jest także wątpliwe, bo w prywatnéj jego szkatule znaleziono pieniądze, — kilkaset tysięcy złr. — których brakło w kasie ministra policyi, za co mu już śledztwo wytoczono.

Wiadomości miejscowe i prowincyonalne.

— * Dowiadujemy się, że jedna z fabryk naszych od Nowego Roku zacznie pracować nad aparatem, wartości kilkunastu set tal. na przyszłą wystawę niemiecką. Będzie ona z pewnością godnie reprezentowała nasz przemysł.

Grodzisk. 10. grudnia. Członkowie Towarzystwa św. Wincentego a Paulo zeszli się dziś po poprzednio odbytej spowiedzi i komunii św. na walne zebranie w miejsce zwykłych zgromadzeń. W zastępstwie niebezpieczną chorobą złożonego ks. administratora Formanowicza przemówił do zgromadzonych ks. Kufliski, który w przydłuższej mowie główny przycisk kładł na wzniosły i prawdziwie chrześciański cel rzeczonych Towarzystw, przyczem wyświecił potrzebę walnych zebrań i ztąd wypływające skutki. Konferencya ta składająca się z 39 członków czynnych i 6 honorowych, odbyła od 19. lipca aż do 8. grudnia rb. 20 posiedzeń. Stan kasy z minionego półrocza jest następujący:

		tal.		s.		f.
Dochód:						
Remanent z przeszł. wal. zeb.	2	tal.	26	s.	4	f.
Na posiedz. od członk. zebr.	22	„	10	„	9	„
Od dobroczyńców	2	„	—	„	—	„
Ze skarbonek	—	„	9	„	4	„
Ogólem	27	tal.	16	s.	5	f.
Rozchód:						
Na wsparcie pieniężne wydano	13	tal.	25	s.	—	f
Dla chorych	—	„	15	„	—	„
Na dzieła miłosierne	7	„	—	„	—	„
Koszta biura	—	„	12	„	—	„
Ogólem	21	tal.	22	s.	—	f.
Zrównoważenie:						
Dochód:	27	tal.	16	s.	5	f.
Rozchód:	21	„	22	„	—	„
Remanent	5	tal.	24	s.	5	f.

Ospa zaczyna i u nas zaszczepiać swą śmiertelnie zatruwającą limfę w ludności bez uwzględnienia wieku i stanu i chciwie porywa z pośród nas swe ofiary. W przeciągu 8 dni pochowaliśmy tu 3 osoby zapadłe na tę chorobę.

Xiąż 13. grudnia. Dnia 10. bm. wieczorem odegrał koncert na gitarze i wiolonczeli znany powszechnie i lubiony p. St. Szczepanowski, na sali p. Reimana, na który publiczność z miasta, a przedewszystkiém obywatelstwo z okoli-

cznych wsi dość licznie się zgromadziło. Dla miejscowych członków Tow. Przemysłowego, p. Szczepanowski wydał bilety po znacznie zniżonych cenach.

Wiadomości handlowe.

CENY TARGOWE.

Poznań, 11 grudnia.

		najwyższe	średnie	najniższe
		sgr.	sgr.	sgr.
Pszenica piękna	za szefel 84 fnt.	103¾	97½	97
„ pośledniа	„ „ „	96	95	90
„ ordynarna	„ „ „	87½	85	82½
Żyto piękne	„ 80 „	67½	67	66
„ pośledniе	„ „ „	65	[illegible]	63
„ [illegible]	„ „ „	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Jęczmień duży	„ 74 „	—	—	—
„ mały	„ „ „	—	—	—
Owies	„ 50 „	—	—	—
Groch warzony	„ 90 „	—	—	—
„ na paszę	„ „ „	—	—	—
Rzepik zimowy	„ „ „	—	—	—
Rzep	„ 100 „	—	—	—
Rzepik letni	„ „ „	—	—	—
[illegible]	„ „ „	—	—	—
Tatarka	„ 70 „	—	—	—
Kartofle	„ 100 „	—	—	—
Wyka	„ 90 „	—	—	—
Koniczyna czerwona	za ct. 100 fl. tal.	—	—	—
biała	„ „ „ „	—	—	—

Wrocław, 14. grudnia.

	piękna	śred.	pośled.
Pszenica biała (za szef.) sgr.	103	95	86
dto żółta „ „	—99	95	86—
Żyto „	—73	69	64—
Jęczmień „ „	——59	55	50—
Owies „ „	——34	33	32—
Groch „ „	——78	[illegible]	[illegible]

Papiery: stałe. Pożyczka państwowa 4% z r. 1868 . . . 95¼
Akcye marchijsko-poznańskie 5% . . . [illegible]
Obligi państwa pr. 3½% . . . 89
Poznańskie nowe listy zastawne 4% . . . 92
Poznańskie listy rentowe . . . 93¾
Polskie listy zastawne 4% . . . 72½
Rosyjskie banknoty . . . 82⅝
Francuzy . . . [illegible]
Losy 1860 5% austryackie . . . [illegible]
Amerykany . . .
7⅔ procentowe Rumuny . . . 45½
Włoska pożyczka 5% . . . [illegible]
Bank rolniczo-przem. *Kwilecki Potocki i Sp.* 104[illegible]
pł. dnia 14 grudnia na giełdzie berlińskiej.
Okowita 28¼ tal. za 8000%

---

†

Dla ubogich rodzin, które podczas zimy obecnéj nie mają się czém przyodziać ani czém otulić się od zimna i mrozu, prosimy miłosiernych naszych ziomków o litościwy wzgląd na ich niedolę. Potrzebuje Towarzystwo nasze dla ubóstwa Poznańskiego dużo odzieży, a w ciężkich dzisiejszych czasach nie ma ono funduszów żadnych na zakupywanie ubiorów nowych. Wiedząc zaś, że Szanowni nasi Dobroczyńcy wiele mają rzeczy już zużytych i odłożonych, dla nich już może wcale nie przydatnych, a dla ubogich wielce pożytecznych, prosimy o łaskawe ofiary na ręce sekretarza naszego p. **Tytusa Daszkiewicza** przy ulicy Ślósarskiej No. 5.

Poznań dnia 29. Listopada 1871.

Rada Towarzystwa św. Wincentego a Paulo w Poznaniu.

Na Gniezno i jego okolicę urządziliśmy u Pana **Langiego**, księgarza w Gnieźnie, ajenturę do przyjmowania anonsów.

Ekspedycya Orędownika.

Do dzisiejszego No. **Orędownika** dołącza się z księgarni F. H. Richtera w Poznaniu prospekt na pismo illustrowane „Wieniec" mające 2 razy na tydzień wychodzić od Nowego Roku w Warszawie.

Chłopiec albo dziewczę

Trzemeszno 8. Grudnia

Objąwszy od 1. z. m. tu miejsce nauczyciela, polecam się Szanownym Rodzicom do udzielania gruntownych lekcyi w **grze** na **fortepianie** oraz elementarnych wiadomościach.

Ogurkowski.

(486 3—1). Ul. Królewska Ner. 49.

Epilepsyą,

(wielką chorobę)

leczy przez korespondencyą, środkiem wielokrotnie za skuteczny uznanym. (366).

A. Witt,

Lindenstr. 18. Berlin.

OTWORZENIE HANDLU.

Z dniem dzisiejszym otwieram przy **placu Wilhelmowskim pod No. 6** nowo założony

Skład wyrobów złotych i srebrnych

pod firmą

LUDWIK RYCHLEWSKI,

upraszając, by zaufanie w tak wielkiej mierze dotychczas mi okazywane, też na nowe przedsięwzięcie zostało przeniesione. Zapewniam, że najrzetelniejszą usługą będę się starał na nie zasłużyć.

Nowe obstalunki jako też reparacye wszelkiego rodzaju będą wykonywane przez doskonałych robotników. (493 3—1).

Stare złoto i srebro, również drogocenne kamienie kupuję po najwyższych cenach i przyjmuję też w zapłacie.

Poznań, dnia 9go grudnia 1871.

LUDWIK RYCHLEWSKI.

Na nadchodzącą Gwiazdkę

poleca księgarnia T. H. RICHTERA w Poznaniu, ulica Wilhelmowska nr. 10 (i Lwowie) dobór dzieł illustrowanych dla dzieci i dojrzalszej młodzieży w języku polskim, francuzkim i niemieckim, a mianowicie z polskich dzieł:

Dla dzieci od lat 5—9.

Abecadlnik dla dzieci 7 sgr.

Abecadlnik obrazkowy 10 sgr.

Abecadło układu Gersona 1 tal. 5 sgr.

Anczyc A. B. C. pierwsza nauka dla dzieci 15 sgr.

— Praca, książeczka obrazkowa 1 tal. 10 sgr. z rycinami czarnemi 25 sgr.

Bogdan ks. Jan, Nauka czytania polskiego 1 tal. 5 sgr.

Druga książeczka Helenki. Powieści dla dzieci zaczynających już czytać 20 sgr.

Dobre dzieci. Książeczka obrazkowa 10 sgr.

Dzieci i zwierzęta domowe. Książeczka z wierszykami i obrazkami 25 sgr.

Elementarz języka polskiego z obrazkami 12 sgr. 6 fen.

Figle małpy ciekawe i przygody pani Dreptalskiej z jej koteczką i pieskiem 14 sgr.

Gwiazdka złota dla dobrych dzieci. Początki czytania polskiego z 24 obrazkami kolorowemi 15 sgr.

Hoffmann. Stopnie wieku w obrazkach i opowiadaniach dla dzieci 6 sgr.

Jachowicz. Czytania Józi, Dziełko przeznaczone dla młodych panienek 25 sgr.

Kamińska Bronisława. Staś i Jadwisia. Powiastki dla grzecznych dzieci 18 sgr.

Kopciuszek dla grzecznych dzieci 22 sgr. 6 f.

Kraków Paulina, Niespodzianka, zbiór powiastek dla pilnych dzieci 1 tal. 5 sgr.

Mała Gucia, pierwsze początki czytania dla dzieci płci żeńskiej 7 sgr. 6 fen.

Mały Władzio, pierwsze początki czytania dla dziatek płci męzkiej 7 sgr. 6 fen.

Miła książeczka dla grzecznych dzieci pełna wierszyków i ładnych obrazków 20 sgr.

Lalka, podarunek młodym panienkom z obr. 18 sgr.

Leruc A. Abecadlnik historyczny 1 tal. 10 s

Pamiętniki pieska Milusia, opowiadane ku zabawie i rozrywce dzieci z 4ma kolor. rycinami 20 sgr.

Pierwsza książka dla małych dzieci 20 sgr.

Powiastki ciekawe dla dzieci z 4ma obrazk. 1 tal. 5 sgr.

Przygody małej Wandzi, powiastka dla dzieci z 6ma kol. rycinami 10 sgr.

Szyller Leopold. Książka dla dzieci początkujących, obejmująca ćwiczenia początkowe, ustępy do czytania wierszem i prozą, ćwiczenia i figury dla rozbudzenia władz umysłowych, życie Jezusa Chrystusa i naukę o liczbach, z rycinami kolorowanemi 1 tal. 10 sgr. z czarnemi 1 tal.

Wiązanie dla grzecznych chłopczyków, początki czytania polskiego z 24 obrazkami kolor. 15 sgr.

Wiązanie dla grzecznych panienek, początki czytania polskiego z 24 obrazkami kolorowanemi 15 sgr.

Wielki los na małej loteryi. Zbiór ciekawych powiastek dla dzieci z obrazkami kolorowanemi 9 sgr.

Wielogłowski. Lalka od dziadunia, powieści z obrazkami kolor. 10 sgr.

Zbiór baśni dla dzieci: Mądry kot, Kopciuszek, Rycerz sinobrody, Czerwona czapeczka, Śpiąca królewna, Tomcio Paluch. Każda baśń z 6ma kol. obr. po 10 sgr.

i wiele innych.

Dla dzieci od lat 10—12 i dla dojrzalszej młodzieży,

Anczyc, Opisy i przygody po różnych częściach świata z 6ma rycinami 1 tal. 20 sgr.

— Przygody prawdziwe żeglarzy i podróżników pośród dzikich ludów kuli ziemskiej z rycin. 1 tal. 10 sgr.

Biblioteka dla młodocianego wieku Serya I 3 tomy po 10 i 15 sgr. Serya II tom I 17 sgr. 6 f. Tom II i III po 10 sgr.

Bosko nowy w kółku towarzyskiém czyli zbiór najciekawszych i najzabawniejszych 150 sztuk magicznych, chemicznych, fizycznych atramentów czarodziejskich, zabawek kartami i rachunkowych zebranych przez starego kuglarza 7 sgr.

Chęciński Jan, Opowiadania historyczne zebrane dla młodych czytelników z 10 drzewor. 1 tal. 10 sgr.

Chronologia książąt i królów polskich wierszem i prozą 20 sgr.

Chmielewski Józef, Zagadki, zgłoskówki, łamigłówki, rebusy 15 sgr.

Hoffmann Franciszek, Guwernantka, powiastka dla młodzieży z 4ma rycinami 22 sgr. 6 fen.

— Zagrzebani w śniegu, powiastka z rycinami 27 sgr. 6 fen.

Ilnicka Marya, Skarbczyk polski, illustrowany. Historya polska wierszem i prozą 1 tal. 20 sgr.

Izdebska Władysława, Wianek, dziełko poświęcone dorastającej młodzieży, zawierające: powieści, obrazki wierszem i prozą, komedyjki, opowiadania i wspomnienia historyczne 1 tal. 20 sgr.

Jachowicz Stanisław, Bajki i powiastki w illustrowanej edycyi z 24ma drzeworytami na lepszym papierze 1 tal. na zwyczajnym papierze 20 sgr.

Janota Dr. E. Obrazki z życia zwierząt 20 sgr.

Kozłowski Karol, Zbiór zabaw, gier i rozrywek dla młodzieży 1 tal.

Kraków Paulina, Wieczory domowe, zbiór zabawek, opisów i powiastek z rycinami kolorow. 1 tal. 10 sgr.

Krasicki Ignacy, Bajki i przypowieści wydanie nowe z 12 rycinami 1 tal. 10 sgr., bez rycin 1 tal.

Mayne Reid, Wygnańcy w lesie, przekład z angielskiego z 12 rycinami 1 tal. 5 sgr.

Opisy i przygody zebrane w podróży po różnych krajach z ryc. 1 tal.

Poczet książąt i królów polskich z ryc. czarn. 25 sgr. z kolor. 1 tal. 15 sgr.

Pruszak Seweryna, powieści dla młodzieży 1 tal. 10 sgr.

— Nowe powieści dla dojrzalszej młodzieży 1 tal. 10 sgr.

Robinson Kruzoe, podług najlepszych źródeł z 10ciu rycinami i licznemi drzeworytami 1 tal. 10 sgr.

Robinson Szwajcarski z 12toma rycinami 2 tal.

Rzewuski X. Opis życia i czynów P. Jezusa dla młodzieży 15 sgr.

Sarnecki Winc. Gwiazdka noworoczna. Powiastki, opowiadania anegdotyczne, przysłowia i podróże, przeplatane wyjątkami ze znakomitszych poetów naszych.

Szymanowski Wacław. Obrazki z życia znakomitych ludzi, dla młodego wieku ozdobione 10 rycinami 1 tal. 20 sgr.

Tatomir Lucyan, Przegląd najnowszych podróży i odkryć jeograficznych z rycinami 1 tal. 10 sgr.

Verne Juliusz, Podróż naokoło księżyca 1 tal.

Wiadomości krótkie z dziejów polskich, ozdobione 45 wizerunkami królów, książąt i hetmanów polskich 25 sgr.

Wiadomości różne, illustrowana książeczka z ciekawych i nauczających rzeczy złożona 12 sgr.

Wiadomości różne ku nauce i rozrywce pożyteczne 12 sgr.

Wiadomości dla młodego wieku, zawierające powiastki wierne i opowiadania, zebrane przez J. Chęcińskiego 1 tal. 10 sgr.

Wieczory czwartkowe. Opowiadania o cudach przyrody i znakomitych odkryciach, młodocianemu wiekowi poświęcone przez starego przyjaciela dzieci z 30 drzeworytami, oprawne w płótno ang. 1 tal. 20 sgr., w oprawie tekturowej 1 tal. 15 sgr. i wiele innych.

Na podarki gwiazdkowe dla starszych osób poleca księgarnia:

Bibliotekę pisarzy polskich. Dzieła Garczyńskiego, Słowackiego, Mickiewicza, Krasińskiego, Gordona, Czajkowskiego, Zienkowicza, Ujejskiego, Zmorskiego, Zacharjasiewicza i innych, ogółem 63 tomów, każdy pojedynczo bez oprawy 1 tal. w oprawie ze złotemi wyciskami 1 tal. 10 sgr.

Bibliotekę narodową 9 tomów każdy pojedyńczo bez oprawy 24 sgr. w oprawie 1 tal. 4 sgr.

Illustrowane wydania J. K. Żupańskiego zniżone w cenie:

Lenartowicza Zachwycenie i Błogosławiona z 9ciu rycinami na miedzi, zamiast 10 tal. tylko 7 tal.

Malczewskiego Marya z 12 miedziorytami i 5ma drzeworytami zamiast 15 tal. tylko 10 tal.

Mickiewicza Grażyna zamiast 6 tal. tylko 4 tal.

— Konrad Wallenrod zamiast 10 tal. tylko 7 tal.

— Pani Twardowska zamiast 3 tal. 10 sgr. tylko 2 tal.

Pola Winc. Pieśń o ziemi naszej zamiast 16 tal. tylko 10 tal.

Madonny Rafaela 10 fotografii z tekstem 12 tal.

Książki do nabożeństwa w rozmaitych gustownych oprawach w szagren, aksamit i kość słoniową w cenie od 2 tal. do 10 i 15 tal.

Nakładca i redaktor odpowiedzialny dr. Roman Szymański w Poznaniu. — Czcionkami Nowej Typografii p. T. H. Daszkiewicza w Poznaniu.